

Relacja z pobytu w niewoli niemieckiej płk. dypl. Kazimierza Janickiego

Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Piotr Stanek

26 sierpnia 1939 r., na kilka dni przed wybuchem II wojny światowej, Niemcy utworzyli w Lamsdorf (Łambinowice na Górnym Śląsku) obóz zwany dulagiem (*Durchgangslager*), czyli przejściowy obóz dla jeńców wojennych (przekształcony już 4 października tego samego roku w stały obóz jeniecki dla żołnierzy szeregowych i podoficerów – stalag, *Mannschaftsstammlager*). O funkcjonowaniu tego dulagu i przetrzymywanych w nim żołnierzach Wojska Polskiego na początku wojny w dalszym ciągu nie mamy pełnej wiedzy¹. Prezentowana poniżej relacja płk. dypl. Kazimierza Janickiego, jeńca Dulagu B Lamsdorf (jak i doraźnego obozu w Tost/Toszku) – mimo krótkotrwałego jego pobytu w tym obozie i lapidarności jego przekazu, jest zatem cenna, gdyż rzuca nowe światło na to zagadnienie, zwłaszcza że jest pisana z perspektywy oficera, a takich źródeł nie ma wiele (przypomnijmy, obóz w Lamsdorf przeznaczony był dla żołnierzy szeregowych i podoficerów). Dalsza, znacznie bardziej już obszerna część jego relacji, jest natomiast istotna, ponieważ przybliży pobyt oficerów w mniej znanym oflagu (jeniecki obóz dla oficerów, *Offizierslager*) – Oflagu X A Itze-



1. Płk dypl. Kazimierz Janicki
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

¹ Zob. J. Sawczuk, S. Senft, *Obozy jenieckie w Lamsdorf w latach II wojny światowej*. W: *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006, s. 128–129, 138–139, 169–171.

hoe, a zwłaszcza przejawy funkcjonowania samorządu jenieckiego i relacji z niemiecką komendą obozu.

Autor relacji, płk dypl. Kazimierz Bogumił Janicki urodził się w 1894 r. w Radymnie k. Jarosławia. W czasie nauki w przemyskim gimnazjum działał w tajnym skautingu. Później w czasie studiów prawniczych w Krakowie należał do II Polskiej Drużyny Strzeleckiej w Krakowie. W czasie I wojny światowej walczył w 2. Pułku Piechoty Legionów, został m.in. ranny w czasie walk pod Stochodem w 1916 r. Po kryzysie przysięgowym 1917 r. wcielono go do armii austriackiej, a po zwolnieniu ze służby w sierpniu 1918 r. wrócił do Krakowa, wstępując do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). I wojnę światową zakończył w stopniu kapitana. Służył wówczas we współorganizowanym przez siebie 4. Pułku Piechoty, a od 1919 r. już w Sztabie Generalnym, gdzie jako oficer Inspektoratu Piechoty uczestniczył w tworzeniu 1. i 2. Dywizji Piechoty Legionów, następnie jako major był m.in. oficerem łącznikowym szefa Sztabu Generalnego, oficerem Grupy „Dolna Wisła” i Grupy Operacyjnej „Bieniakonie”. Ukończył także kurs doszkalający w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, by później zostać asystentem, następnie wykładowcą w tej szkole. Został awansowany do stopnia podpułkownika Sztabu Generalnego². W 1926 r. zawarł związek małżeński z Anną Sulimierską. W latach 1930–1932 dowodził 1. Pułkiem Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu, następnie został Szefem Departamentu Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, a w 1938 r. objął stanowisko komendanta Obozu Warownego w Wilnie. Od 17 grudnia 1938 r. do 4 września 1939 r. był zastępcą dowódcy 7. Dywizji Piechoty (dowódcą piechoty dywizyjnej), stacjonującej w Częstochowie, na czele której walczył w kampanii polskiej 1939 r., zastępując formalnie dowódcę – chorego wówczas gen. bryg. Janusza Gąsiorowskiego. 4 września 1939 r. został wzięty do niewoli niemieckiej pod Janowem k. Częstochowy. Był przetrzymywany w następujących obozach jenieckich Wehrmachtu: Dulagu Lamsdorf i oflagach X A Itzehoe (gdzie został zarejestrowany, nr jeniecki 2), X A Sandbostel, X C Lübeck i VI B Dössel, w którym 1 kwietnia 1945 r. odzyskał wolność. Po wojnie wrócił do Polski, zamieszkał w Częstochowie, pracował w Hucie „Raków”. Zmarł w Częstochowie w 1966 r. Płk Kazimierz Janicki za swe dokonania był wielokrotnie odznaczany, m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Mili-

² W 1928 r. w związku ze zmianami organizacyjnymi w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie tytuł oficera Sztabu Generalnego przekształcono na tytuł oficera dyplomowanego. Zob. P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 33.

tari, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi³.

Jego relacja spisana w Willebadessen w Westfalii 8 i 9 kwietnia 1946 r., w odpowiedzi na kwestionariusz Komisji historycznej dla obozów jeńców wojennych w Niemczech⁴, liczyła w sumie 14 stron tekstu i 7 załączników: 2 strony i 1 załącznik (wzięcie do niewoli i obozy przejściowe), 4 strony w czystopisie i 8 w brudnopisie, a także 6 załączników, w tym jego dziennik z oflagów w Itzehoe i Sandbostel⁵. Jak pisał do Komendy Polskiego Obozu Wojskowego „Dössel” w Peckelsheim (na ręce ppłka dypl. Józefa Moszczeńskiego, 9 kwietnia 1946 r.), z powodu wyjazdu do kraju czystopisu nie udało mu się dokończyć. Z braku czasu nie przedłożył też relacji z obozu w Sandbostel (posiadał z tego okresu jedynie szczupłe zapiski w dzienniku). W miejscu tym często zresztą chorował i nie był w stanie przybliżyć dokładnie całokształtu spraw obozowych. Pełnił wówczas jedynie funkcję „opiekuna” 3. kompanii. Proponował zatem, by takie historyczne opracowanie obozu Sandbostel przygotował płk Eugeniusz Żongołłowicz lub wspomniany już ppłk J. Moszczeński.

W tekście bez zaznaczenia poprawiono jedynie interpunkcję. W paru miejscach nie udało się odczytać pisanych głównie ołówkiem zapisków (a zwłaszcza szczególnie niewyraźnych dopisków), co zaznaczono w tekście [--]. Wszelkie rozwinięcia licznych skrótów, uzupełnienia itp. ujęto w nawiasach kwadratowych. Dla lepszego zrozumienia treści dodano również przypisy/odsyłacze. Podkreślenia w tekście pochodzą natomiast od płk. K. Janickiego. Dla poprawy czytelności tekstu wprowadzono akapity.

W tym miejscu chciałbym podziękować Instytutowi Polskiemu i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie za możliwość publikacji relacji płk. dypl. Kazimierza Janickiego.

³ L. Mastalski, *Kadra dowódcza 7 Dywizji Piechoty 1919–1939. Słownik biograficzny*, Częstochowa 2014, s. 79–81; idem, *7 Dywizja Piechoty w latach 1918–1939*, Częstochowa 2012, s. 362–403; A. Kurus, *7 Dywizja Piechoty*, Warszawa 2016, s. 8; R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich 1918–1939*, Nowy Sącz 1991, s. 37. Zob. także Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (WASSt), sygn. 5374, 5387, 5415.

⁴ Warto przypomnieć, że przewodniczącym Komisji do sprawy żołnierzy 1939 r. i członkiem Komisji Historycznej Sztabu Głównego był gen. dyw. Tadeusz Piskor, również b. jeńiec wojenny.

⁵ Relacja ta znajduje się w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, (Kol. 176, t. 6). K. Janicki złożył też oczywiście relację z działań w kampanii polskiej 1939 r., spisana w Willebadessen, 15 III i 7 IV 1946 r. (B.I.54/A).

Obozy jeńców polskich w Niemczech

Płk dypl. Janicki Kaz.[imierz]

Relacja osobista

Willebadessen, 8 IV 1946

Kwestionariusz Cz. I
Wzięcie do niewoli i obozy przejściowe

1. Przy wzięciu do niewoli postępowali Niemcy ostro i brutalnie z wyraźną tendencją zastraszenia; wyjątek stanowili niektórzy of.[icerowie] sztabowi, którzy usiłowali być „poprawni”. Po ujęciu natychmiast odbierano broń, lornetki i mapy; jeńców ustawiano w zbiorce szeregiem, a przed nimi szereg C.K.M. gotowych do strzału. Żądano prawie natychmiastowego wykonania zarządzeń; żołnierzy długo trzymano na zbiorce, na słońcu. Oddziały zmotoryzowane transportowały rannych i oficerów do tyłu samochodami, inni szli marszem.

W czasie transportów najstarszego oficera jeńca (np. mnie kilkakrotnie) czynili Niemcy „osobiście odpowiedzialnym głową” za ewent.[ualne] próby ucieczki, co kazali ogłaszać jeńcom. W sztabie dywizji (7-a lekka, zmotoryzowana⁶) badanie ofic.[erów]. Było krótkie i ostre, chodziło o dane personalne i identyfikację, poczem następowała ścisła rewizja osobista, przyczem odprawiającym (wg genewskiej konwencji!) podania swego oddziału (np. mnie) konfiskowano legitymacje, na których (niestety!) był wymieniony przydział. Kilkakrotne upominanie się w niewoli o ich zwrot (załącznik⁷) było bez skutku.

Dla oficerów był pozornie pewien respekt (własny interes niem.[ieckich] dców [dowódców]), ale tym ściślejszy dozór, odłączenie od szeregowych następowało natychmiast i to z zakazem porozumiewania się.

Transport do tyłu odbył się ze sztabu dyw.[izji] (dwór Zł.[oty] Potok) alarmowo, gdyż sztab dyw.[izji], gdzie byli jeńcy of.[icerowie], został nagle ostrzelany przez jeden z polskich przebijających się oddziałów. Oficerów odwieziono 2-ma autobusami z eskortą pod dctwem [dowództwem] niem.[ieckiego] oficera sztabu dyw.[izji] – jako „Generalstabstransport”, pośpieszny, mający pierwszeństwo przed innymi. Trwał on pół dnia z dworu Złoty Potok przez Żarki – Woźniki – do Toszka (Tost) na Śl.[ąsku] niem.[ieckim]. Wyżywienia nie dano aż do punktu zbornego, pozwolono kupić przez sanitariuszkę polską – kawę z mlekiem.

⁶ Pomyłka autora. Naprzeciw polskiej 7. Dywizji Piechoty, w której służył autor, skoncentrowana była niemiecka 10. Armia gen. art. Walthera von Reichenau z grupy Armii „Południe”, w skład której nie wchodziła 7. Dywizja Lekka. Chodzi zatem o 3. Dywizję Lekką z garnizonu w Cottbus, która operowała na tym terenie.

⁷ Załącznik nie został opublikowany.

2. Obozy przejściowe: a) Toszek (Tost) na b.[yłym] Śląsku niem.[ieckim]. Prymitywny, traktowanie ostre i szydercze. Był to zapewne punkt zborny of.[icerów] – jeńców armii, opuszczona sala starego browaru, spanie pokodem na gołej podłodze (mimo przyrzeczenia słomy), ostry dozór (kolejka [do] mycia i i.[nne]), jedynie wyżywienie znośne i nawet obfite. Była „inspekcja” jakiegoś dygnitarza „SS” w czarnym mundurze, domagającego się wrzaskliwie honorów wojsk.[owych], gdy mu ich jednak odmówiłem, odszedł z odgrazaniem się – żadnych jakoś skutków nie było. Pobyt krótki, 2 noce i 1 dzień, poczem marsz pieszo na stację i odjazd koleją w zaryglowanych wagonach.

b) Lamsdorf pod Nysą na Śląsku (Łambinowice?). Obóz przejściowy w b.[yłych] starych barakach wojsk.[owego] obozu ćwiczeń, brudnych, niehigienicznie urządzonych. Traktowanie ostre i terroryzujące, pewną poprawność wojskową wprowadzić usiłował komendant, stary siwy pplk [podpułkownik] kawalerii „von”... (przedstawił się)⁸. Młodszy of.[icerowie] kmndy [komendy] obozu, tłumacze i podof.[icerowie] dobitni, podkreślali brutalną ostrość, nadto już wydzieleni „Volksdeutsche” Ślązacy, umieszczeni obok of.[icerów], bez przerwy odgrazali się i stosowali terror słowny – mimo protestu niem.[ieckiego] kmdta [komendanta] obozu i interwencji niem.[ieckich] oficerów. Dopiero zaśpiewanie przez nas chórem wieczornej modlitwy jakoś dziwnie uspokoiło i Volksdeutsche i straż. Kwatery b.[ardzo] liche i ciasne, dla of.[icerów] łóżka, wyżywienie poprawne. Szeregowi oddzielni, za drutami. 2 cyw.[ilnych] księży Polaków, proboszczy. 1 z nich pobity przy aresztowaniu, z wybicciem zębów. Internowana obok grupa młodych dziewcząt – Polek z opaskami Cz.[erwonego] Krzyża – interweniowałem, by je zwolniono, odpowiedź: na opaskach nie ma pieczęci dtwa [dowództwa] wojskowego wg Konwencji⁹ – ale kmndt [komendant] przyrzekł załatwić sprawę jak „gentleman”. Odebranie wszelkiej gotówki wg spisu, za kwitem. Odseparowanie Niemców i Ukraińców. Plany ucieczki już zrobione przez of.[icerów] okazały się niewykonalną fantazją. Pobyt 2 dni. Transport b.[ardzo] ciężki, koleją w upale, 2 dni przez Opole – Berlin – Wittenberg [Wittenberga] – Hamburg – do Itzehoe – wagony zamknięte, zakratowane – duszno, ciasno.

Janicki plk

⁸ Był nim pplk Nikisch von Rosenegk.

⁹ Chodzi o konwencję dotyczącą traktowania jeńców wojennych, podpisana 27 VII 1929 r. w Genewie, stąd potocznie nazywaną konwencją genewską.

Płk dypl. Janicki Kazimierz

Willebadessen, 9 IV 1946

Westfalia

Relacja osobista

Na Cz. II Kwestionariusza
 „Obozy jeńców polskich w Niemczech”
Obóz X A – Itzehoe (Schlezwik)¹⁰

Szczegóły patrz załączony mój dziennik (Zał. 1)

a) Charakterystyka. Nazwa „Kgf Offz Lager¹¹ X A” – Itzehoe
 Czas trwania 10 IX 1939 – 10 I 1941.

Stany: początkowo od 60 of.[icerów] (7. i 9. d.p. [Dywizji Piechoty]) do pełnych, a nawet przepelnionych 3 bloków á 350–400 = około 1000–1200 of.[icerów] i ok. 150–200 strzelców; przejściowo bywało też ok. 200 podchorążych. Po polowych trasach jenieckich przybywa do obozu obóz Nienburg X B¹² – (część jesienią [19]39, reszta 1 IV [19]40), a następnie w lecie część obozu Osterode a. d. Harz¹³. Podchorążych przeniesiono 2-ma transportami (14 XI [19]39 i na wiosnę) do stalagów.

Koszary niem.[ieckiego] 20. p.a.l. [Pułku Artylerii Lekkiej], nowe, nowoczesne, kanalizacja, centr.[alne] ogrzewanie, tusze i i.[nne] urządzenia nowoczesne, duża centralna stołownia przy kuchni mech.[anicznej], hala gimnastyczna. Sztab polskiego starszego i of.[icerowie] sztabowi mieli pocz.[ątkowo] prawo jadania na kwaterach (ok. 1½ mies.[iąca]), potem zniesiono tytułem represji. Światło elektryczne, gaszone na noc, zaciemnianie zasłonami od wewnątrz, przestrzegane rygorystycznie (strzelanie do okien). Zakwaterowanie początkowo możliwe, potem w miarę napływu jeńców ciasne, prycze piętrowe, of.[icerowie] sztab.[owi] i kdcy [komendanci] bloków łóżka. Pościel wojskowa zmieniana, koce 1–2 (zima), płaszcze na lato odbierane. Porządki na ogół poprawne – wewnątrz sal rygorystycznie kontrolowane.

Wyżywienie początkowo nawet bardzo dobre jako żołnierskie, pod koniec października [19]39 r. gwałtowne obniżenie racji i pogorszenie jakości, co spowodowało też gwałtowne spadki wagi i osłabienie oraz zdenerwowanie jeńców przy kompletnym do połowy grudnia braku paczek. Po obfitości pokojowej i pierwszym okresie dobrego karmienia to obniżenie racji było niezmiernie dla jeńców dotkliwe i nawet spowodowało już 2 XII [19]39 nagłą

¹⁰ Oflag X A Itzehoe nad rzeką Stör, w Szlezwiku-Holsztynie na północny zachód od Hamburga.

¹¹ Niem. *Kriegsgefangenen-Offizierslager*, inaczej *Offizierslager für kriegsgefangene Offiziere* – stały obóz jeniecki dla oficerów (oflag).

¹² Oflag X B Nienburg nad rzeką Wezerą, w Dolnej Saksonii, na południe od Bremy.

¹³ Oflag X A Osterode am Harz, w Dolnej Saksonii, na północny zachód od Getyngi.

śmierć (serce) 1 wiekiem starszego oficera. Początkowo dobrym dodatkiem były sprzedawane w kantynie owoce w dość dużych ilościach, potem dodatki te wybitnie zmalały. Kuchnię prowadzili Niemcy, początkowo bez kontroli (of.[icera] żywn.[ościowego]), po targach kmda [komenda] niem.[iecka] powołała kuchenną komisję z of.[icerów] jeńców na wniosek pol.[skiego] rzecznika – jednak bez wyraźnych praw prócz ogłaszania jadłospisu. Jadłospis ustalony mniej więcej w grudniu podaję w załączeniu (Zał. 2¹⁴). Jednak w ciągu r. 1940 jadłospis ten był znacznie obniżony.

Istniała kaplica (wyznaczona i urządzona przez jeńców mała izba) na poranne msze; zakupu aparatu i małego harmonium dokonano ze składek jeńców za pośrednictwem niem.[ieckiej] parafii katolickiej, ołtarz malowali of.[icerowie] malarze. Niedzielne msze [święte] odbywały się w pogodę jako polowe na placu koszarowym, w zimie w hali gimnastycznej. Śpiewy były dozwolone za uprzednią cenzurą tekstów (chór też), ostro zakazany hymn „Boże coś Polskę” (i „Serdeczna Matko”), śpiewany jednak w wewnętrznych obchodach przez jeńców, choć bywały za to represje.

Obóz miał salę muzyczną (i chóru), „koło naukowe” z różnymi kursami ofic.[erów] – zarazem oficjalna salka wykładowa – lecz wykłady musiały się odbywać na wolnych strychach wzgl.[ędnie] na szerszych przejściach korytarzy. Wykłady „oficjalne” trafiały b.[ardzo] często na targi, przeszkody i kłopoty, prócz nauki języków, kursu rysunkowego, a nawet teoretycznego kursu motorowego. Duża ilość wykładów nieoficjalnych, bez żadnych pozwoleń.

Obóz miał fryzjernię (licha i zatłoczona), dobrą paczkarnię, ale bez depozytarni indywidualnej, małe magazyny (ale dość puste), liche i stale przeciążone warsztaty, nieporadnie prowadzone przez niem.[ieckiego] podplątnika, szykanującego zresztą of.[icerów] jeńców. Kantyna została otwarta w paźdz.[ierniku] [19]39 jako przedsiębiorstwo czysto służbowe niemieckie, tylko z polskim łącznikiem dla porządku sprzedaży, dopiero po długiej i dużej wojnie z Zahlmeisteri¹⁵ zaczęła funkcjonować jeniecka komisja kantynowa; rozliczenia były – mimo targów i protestów – zawsze jakieś wątpliwe, podatki i daniny z obrotów ogromne – po kilku mies.[iącach] rozliczenia mies.[ięczne] podawano jednak poprawnie do wiad.[omości]. Z dochodów kantynowych dozwolano zakupywać instrumenty muzyczne, nieco sprzętu sportowego i niektóre drobne zakupy kulturalne.

Żołd zaczęto wypłacać w październiku regularnie. Potrącenia „z urzędu” zdarzały się – zasadniczo strącano 60 mk [marek] mies.[ięcznie] za kwatery i wyżywienie podobno – innych ściągnąć później – po protestach – nie było. Były dość duże wewnętrzne składki jeńców-of.[icerów]: żołd dla podchor.

¹⁴ Załącznik nie został opublikowany.

¹⁵ Niem. biuro plątnika.

[ażych] i szeregowych stale, aparaty kościelne (doraźna), zapłacenie „szkód” przy ucieczce itp. Składki te kontrolowała spec.[jalna] komisja wewn.[ętrzna] of.[icerów] jeńców, uchwalane były przez kompanje – inwigilowali je też Niemcy, nie dopuszczając do „dyspozycyjnego” funduszu (który zresztą doraźnie tworzone tajnie).

Poczta: do listopada [19]39 włącznie prawie nie było, prócz wysłania kartki MCK¹⁶ o wzięciu do niewoli. Potem poczta zaczęła napływać licznie z kraju bez ograniczonych ilości, jeńcy zaś pisali 2 kartki i 2 listy znormalizowane miesięcznie. W marcu [19]40 wprowadzono ograniczenia ilości poczty dając listy i kartki tylko z 1 odpowiedzią. Na święta uzyskiwano dodatkowe kartki z drukowanymi życzeniami. Cenzura b.[ardzo] systematyczna od początku, była źródłem niem.[ieckiego] wywiadu podlegając oficerowi „Abwehr”¹⁷. Były wypadki skreśleń, częstych wzywań do wyjaśnienia, nawet zdarzyły się wypadki sprawdzania adresów rodzin w kraju (u mnie). O szybkość cenzury były ciągłe targi.

Paczki napływać zaczęły z kraju od grudnia [19]39, początkowo 250 g potem 5 kg 2x mies.[ięcznie] (do marca) za naklejkami od lata [19]40 (lub później, nie pomnę). W paczkarni byli powołani polscy oficerowie – później zdaje mi się tych łączników wzgl.[ędnie] pomocników zniesiono. Zbiorowych paczek było minimalnie (1 raz cukier brazyl.[ijski]), dopiero pod koniec [19]40 r. było nieco paczek M[K]CK wzgl.[ędnie] przesyłek zbiorowych. Natomiast od lutego zaczęły z Francji napływać coraz liczniej imienne paczki P.C.K. [Polskiego Czerwonego Krzyża] (A.O. [Aleksander Osiński¹⁸]). Paczki wydawano otwierane w obecności adresata bez opakowania i puszek, produkty zakazane konfiskowano, kar nie pamiętam.

Jednak raz otwarto zbiorowe paczki PCK bez obecności jeńców, co wywołało gwałtowny protest (gdyż wyciągano wzgl.[ędnie] zatrzymywano część zawartości), ostry zatarg niem.[ieckiej] km dy [komendy] z jeńcami, niem.[ieckiej] groźby sądu za bunt itp. incydenty, na skutek których zdecydowałem zrzec się funkcji „pośrednika”, nie chcąc się stykać ze sprawami „brudnymi”, za jakie uważałem w tym wypadku praktyki niem.[ieckiej] „Abwehra”, jawnie prawie nieuczciwe (Lt.¹⁹ Grotthoff).

¹⁶ Właśc. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża – MKCK, organizacja humanitarna z siedzibą w Genewie, która działa głównie na rzecz poszkodowanych w wyniku konfliktów zbrojnych.

¹⁷ Abwehr/Abwehra to niemiecki kontrwywiad i wywiad wojskowy.

¹⁸ Gen. dyw. Aleksander Osiński od 1938 r. był prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża, któremu przewodniczył również na uchodźstwie.

¹⁹ Niem. *Leutnant*, Lt. – podporucznik.

Paczki PCK (gen. Osińskiego) z Francji poczęły napływać od lutego 1940 na adresy imienne jeńców, początkowo w niewielkich, później dużych ilościach. Jako rzecznik dowiedziałem się dość późno z meldunku 1 majora (9 III [19]40) o dołączonym do nich liście gen. A. O. [Aleksandra Osińskiego] (Zał. 3²⁰), że mają być rozdzielane przez adresata między najbardziej potrzebujących. Po odprawie z „opiekunami” (d-cami[dowódcami]) bloków ustaliliśmy, że gen. A. O. [Aleksander Osiński] ma widocznie powody, iż nie przesyła tych paczek jako zbiorowe – zapewne obawę przed kradzieżą przez Niemców – co podzielaliśmy – więc zgodnie z tem będziemy je traktować jako imienne, ale z obowiązkiem rozdziału dla potrzebujących w kompaniach przy pomocy komp.[anijnych] „mężów zaufania”. Wyjątek miały tylko stanowić paczki przysyłane wyraźnie przez krewnych i bliskich adresata, choć i tu pomoc koleżeńska była zalecana. To wykonywano w kompaniach II-go bloku dość ściśle, gdzie indziej (m.i.[między innymi] i w 2. komp.[anii]) były tarcia na ten temat – zaś po przyjeździe of.[icerów] z Nienburga (kwiecień [19]40 r.) gen. Zulauf²¹ zdecydował i zyskał w niem. [ieckiej] kmdzie [komendzie] uznanie tego, że są to paczki zbiorowe i wydawano je potem kompaniami, pośrednikowi podając okresowo listy imienne adresatów. Kontrola rzeczywistej ilości była jednak dla jeńców niemożliwa – a przy wydawaniu w lecie doszło ze strony Niemców do jawnych nadużyć – i ustąpienia pośrednika (mnie). Paczki te skończyły się w lipcu i odtąd paczek zbiorowych prawie nie było. Paczki zagraniczne wydawano mniej więcej po 1 mies.[iącu], tłumacząc względami „Abwehr”, czasem konfiskowano różne produkty, np. Maggi jako rzekomą francuską „truciznę na niem. [ieckiej] bydło” (!!).

Paczki do kraju wysłano z Itzehoe raz (lipiec 1940) przeważnie walizki – doszły (c.d. w brulionie str. 3–10) K. Janicki płk

[Brulion]

Wysyłka pieniędzy do kraju trafiła w tym obozie na duże trudności ze strony Niemców i zaczęła się później niż gdzie indziej. Kmda [Komenda] niem.[iecka] zakwestionowała mianowicie wszystkie większe kwoty – podając, że są to zapewne polskie pieniądze rządowe, wobec tego stanowią „Kriegsbeute!”²² względnie „Beutegeld”²³ i że własność pieniędzy w depo-

²⁰ Załącznik nie został opublikowany.

²¹ Gen. bryg. Juliusz Zulauf. W kampanii polskiej 1939 r. dowodził m.in. 5. Lwowską Dywizją Piechoty i brał udział w obronie Warszawy. Zmarł w 1943 r. w Oflagu VII A Murnau w Bawarii.

²² Niem. zdobycz wojenna.

²³ Niem. pieniądze zdobyczne.

zycie musi każdy „udowodnić”! Wobec tego zaprotestowali of.[icerowie] jeńcy pojedynczo (zał.), zaś jako „pośrednik” wniosłem protest i memoriał (kopia – zał. 4²⁴), który został widocznie uznany za słuszny – bo dalej już wysyłka pien.[iędzy] nie trafiała na większe trudności.

b) Porządek obozowy – na ogół był twardy, ale znośny, jednak wszystkie udogodnienia musiał pośrednik wywalczać. Cofano je często [w ramach] represji.

Apele normalne były 2, poranny i wieczorny, trwały przeważnie dość długo, czasem przedłużanie ich stosowano karnie. Była 2-godzinna stójka całego bloku (3. komp.[ania]) otoczonego posterunkami z bagnetami w czasie śnieżycy jako kara za „złe zachowanie”. Poza tym przeprowadzano apele doraźne, nagle w różnych porach dnia, czasem wieczorem, przyczem czasem były one stosowane jako represje za różne dyscyplinarne przekroczenia. Apele przeprowadzano przez raport ilościowy i sprawdzenie, dość często imienny. Znaki tożsamości wprowadzono już w październiku [19]39 – od czasu do czasu je sprawdzano. Spacery były dozwolone, czasem krótko ograniczane lub wstrzymywane jako zarządzenie niby „ochronne” („zmowa”), a właściwie karne. Drzwi bloków zamykano stale na klucze na noc, światło gaszono o 22.30. Kary dyscyplinarne początkowo niem.[iecki] kmdt [komendant] v.[on] Fuchs stosował dość rzadko – później jednak ilość kar wzrosła. Areszt był surowy. Z początku rzadziej, później dość często, nawet z zamiłowaniem stosowano kary zbiorowe porządkowe, cofanie ulg itd. ciągle tłumacząc się na protesty, że to nie są „kary” lecz „zaostżenia porządku oboz.[owego]”, ze względu na zachowanie jeńców. Za ucieczki karano dyscyplinarnie i nieostro, raczej stosowano zbiorowe represje porządkowe jako odwet.

Sprawy sądowe były niezbyt częste (ok. 15–20 spraw w c.[iągu] roku), jednak of.[iecerowie] sądowi byli początkowo w tym obozie dość fachowi i prawie przyzwoici. Grożono jednak sądem dość często. Gros spraw w Itzehoe polegało na różnych doniesieniach. Przykłady: 1) osobiście byłem [sądzony] pod oskarżany [podejrzany] 2 razy a) za rozkaz dany płatnikowi już w czasie transportu jenieckiego, by wypłacił z posiadanych pieniędzy zaliczki á 300 zł wszystkim oficerom w autobusie, którzy przeważnie nie mieli pieniędzy; powód pieniądze płatnika w niewoli były już niem.[ieckim]. „Beutegeld” (donos), b) Za rzekomy zakaz pisania listów do rodzin po niemiecku (donos, choć może niemoralny) 2) Mjr Kowalski²⁵ za rzekome złe zachowanie wobec jeńców niem.[ieckich] w polu – po długim śledztwie uwolniony 3) Por. Nieciengiewicz²⁶ podobna sprawa, wywieziony potem – i – o ile wiem – rozstrze-

²⁴ Załącznik nie został opublikowany.

²⁵ Prawdopodobnie mjr Jan Kowalski z 14. Pułku Artylerii Lekkiej, nr jeniecki 75040.

²⁶ Por. Wojciech Nieciengiewicz, który przybył z Oflagu X B Nienburg, nr jeniecki 75062.

lany 4) inne sprawy prowadzono tak, że aresztowanych zamykano do aresztu śledczego w obozie, a potem raczej wywożono do m.p. sądu. Obrońcy byli, niem.[ieccy] adwokaci – płatni przez oskarżonych. Inne sprawy podlegające sądom: prześladowanie „Volksdeutschów”, obrazy narodu niem.[ieckiego], sprawy wywiadu II oddz.[iału] naszego (Kasztelan²⁷, Mroczkowski²⁸) i i.[nne] były bardzo tajne, akty oskarżenia nie doręczane długo lub wcale – polska kmda [komenda] obozu nigdy lub prawie nigdy nie informowana o zarzutach, mimo interwencji. Rozprawy odbywały się w Hamburgu, jedna aż w Warszawie.

c) Izba chorych była centralna w bloku niem.[ieckiej] komendy. Szczupła, dość przyzwoita, lekarz niem.[iecki] suchy, dość wrogi, nieprzychylny, ostry wojskowy, a młody pomocnik podlekarz niem.[iecki] wyraźnie wrogi. Uzyskano stanowiska lekarzy blokowych polskich z małą po pewnym czasie apteczką na nagłe wypadki. Lekarze byli początkowo za zapłatą, sporo, od lata [19]40 bardzo ograniczono.

Do dentysty chodziło się do miasteczka z eskortą, rzadko, z tem drożono się. Ogólna zdrowotność po pierwszych zapadach w pierwszych miesiącach niewoli ustaliła się potem jako dobra. Było w okresie wios.[ennym] i jes.[iennym] dużo gryp, ale zwolnienia z apeli były zasadniczo niedozwolone, trzeba było iść do izby chorych. Szpital dla obozu był w Heiligenstätten²⁹ (na płc [północ]) dość poprawny, choć traktowanie surowe i ostre na ogół.

Choroby obozowe. Początkowo była po depresji kłęski, kłótniwość, szukanie winnych. Stosunkowo dość szybko opanowane przez polską komendę. Potem przyszło podniesienie patriotyczne i w związku z represjami Niemców (por. niem.[iecki] Xanke prowokacyjnie brutalny) chorobliwa namiętna zadzierzystość do Niemców, mogąca być groźną w skutkach i właściwie b.[ardzo] trudna lub nawet niemożliwa do opanowania przez polskie władze. W miarę osłabienia żywności zazdrość o paczki i podejrzliwości o nadużycia. Rozładowała nerwowość wiosna, ale potem przyszła kłęska Francji i wielka depresja z tym związana. [– – –] Pozatem inne objawy drutomanii jeszcze się w Itzehoe nie objawiły [– – –].

²⁷ Kpt. Antoni Kasztelan od 1934 do 1939 r. był referentem w Samodzielnym Referacie Informacyjnym (SRI) Dowództwa Floty. W 1940 r. wbrew prawu przekazano go gestapo, poddano brutalnemu śledztwu i skazano na czterokrotną karę śmierci. Wyrok przez zgilotynowanie wykonano w grudniu 1942 r. w Königsbergu (Królewcu).

²⁸ Kpt. Tadeusz Mroczkowski był kierownikiem drugiej Placówki Wywiadowczej w Berlinie „I.A.” w latach 1926–1931 (w stopniu porucznika), która w pewnym stopniu prowadziła funkcje pomocnicze względem placówki rtm./mjr. Jerzego Nałęcza-Sosnowskiego. Z tego powodu został przekazany gestapo.

²⁹ Właśc. Heiligenstedten.

d) Sporty propagowano wewnętrznie od pierwszej chwili. Prace sportowe były małe, 1 piłka nożna, 1 koszykówka. Później dużo niezłych meczów piłkarskich. Ogródków nie było – spacer tylko po podwórzach kosz.[ar] (walki o to z kmdą [komendą]) dość mały, opalanie. Mimo te braki [tych braków] stan sprawności fizycznej utrzymał się bardzo dobrze, a gorący sportowcy znaleźli dobre pole do pracy. Dużo w sporcie wykazano ambicji i gorliwości.

e) Duszpasterstwo. Początkowo był tylko 1 kapelan ks. [Józef] Postrach, kapelan pomocniczy 74 pp³⁰ i 2 księża cywilnych. Przez pierwszy okres było aż 7 księży (cyw.[ilnych]) internowanych w obozie (wywiezieni potem w lecie do Fuldy. W jes[ieni] 19[40] i x. Postrach wywiez.[iony]. [– – –] Od pierwszych dni niewoli ujawniła się u of.[icerów] jeńców b.[ardzo] duża pobożność, wytworzyła się nawet dość duża grupa bigotów. Ustalił się zwyczaj obchodzenia wszystkich świąt oddziałowych W.P. – msza wewnętrzna. Również wszystkie rocznice narodowe mszą zaczynało. Msze były co dzień kilka w małej kaplicy obozowej (aparat kościelny zakupili jeńcy ze składek – ok. 1400 mk, o ile pamiętam), w niedziele i święta połowe na podwórzu lub w niepogodę w sali gimn.[astycznej]. Pogrzeby były organizowane poprawnie przez niem.[iecką] kmdę [komendę] – delegacje of.[icerów] pod strażą odprowadzały zmarłych kolegów (raz ang.[ielskich] lotników) na wyznaczoną kwaterę na cmentarzu miejscowego miasteczka.

Komenda niemiecka tj. Abwehr i tłumacze, von Piechowsky i i.[nni] – b.[ardzo] ostro inwigilowali kapelana i księży. Były ciągle walki o spowiedź (prawie stale zakazana), czytanie Ewangelii czy lekcji (cenzura uprzednia pieśni kośc.[ielnych] (Boże coś Polskę i Serd.[eczna] matko zakazane). Ciągłe były szykany i dokuczania, utrudniania, zakazy – słowem wyraźna walka z religią i religijnością (np. agitacja wśród żołnierzy pol.[skich]) i w końcu wywiezienie polskiego kapelana pod jesień [19]40 r.³¹

f) Polska komenda obozu. Od 10 IX – 10 XI [19]39 Komenda niem.[iecka], opierając się na konw.[encji] gen.[ewskiej] [– – –] gen. Gąsiorowski³², nast. [ępnie] płk K. Janicki, i ppłk Werschner³³, 10 XI – 3 XII [19]39 płk Mozdyniewicz³⁴ (wywieziony karnie), potem tylko jako „pośrednik” płk Janicki, zast.[ępca] ppłk Werschner] (do 4 IV – 13 VI) – gen. Zulauf – nast.[ępnie] płk Janicki i ppłk Werschner, nast.[ępnie] ppłk Werschner.

³⁰ Właśc. 74. Górnośląski Pułk Piechoty, stacjonujący w Lublińcu i wchodzący w skład 7. Dywizji Piechoty.

³¹ Ks. kap. Józef Postrach został wywieziony do Oflagu IV C Colditz w Saksonii, następnie do Oflagu X C Lübeck i Oflagu VI B Dössel. Według niektórych źródeł trafił też do obozu koncentracyjnego Dachau. Przeżył wojnę, ale zmarł w 1950 r., w wieku zaledwie 43 lat.

³² Gen. bryg. Janusz Gąsiorowski, dowódca 7. Dywizji Piechoty.

³³ Ppłk dypl. Adam Werschner, dowódca 50. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych.

³⁴ Płk dypl. Mieczysław Mozdyniewicz, dowódca 17. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty.

14.6.[19]40 – do 10.1.[19]41 Gen. Zulauf, zast.[ępcą] płk Żongłowicz³⁵ Werschner, Ciałowicz³⁶ [– – –].

Postawa. Pierwsze decyzje pol.[skiej] km dy [komendy] co do postawy były. Wobec brutalności i ciągłych prowokacji Niemców, niejasnego naszego położenia polit.[ycznego], braku ochrony zew.[nętrznej] (brak początkowo mocarstwa opiekuńczego) – należy zachować [obronę polskiej sprawy?], postawy żołnierskiej spokojnie, opanowanie, godnie – by zachować siły fizyczne i duchowe na czas, gdy będą Ojczyźnie potrzebne”.

Postawę tę przeprowadzał gen. Gąsiorowski z zastępcami konsekwentnie, mimo naturalnych przeszkód, tak ze strony km dy [komendy] niem. [ieckiej] (szykany i „uginanie ducha”), jak kolegów jeńców (z jednej strony mała grupka serwilistów, z drugiej strony bierne grupy zapaleńców pracujących pod wpływem słusznego, acz zbyt gorącego uczucia do gwałtownych akcji przeciw Niemcom, jak protesty zbiorowe i demonstracje, strajki, nawet głódówki itp.

Płk Mozdyniewicz po wywiezieniu gen. Gąsiorowskiego 10.11.[19]39³⁷ zaostrzył nieco stosunek do km dy [komendy] niem. [ieckiej] wnosząc dość ostre zażalenie [---] konw.[encji] gen.[ewskiej] przez km dę [komendę] (dnia 27 XI [19]39), na co otrzymał odpowiedź pis.[emną] km dy [komendy] niem. [ieckiej], wezwany tamże wraz ze mną. Odpowiedź odrzucała w dość ostrej formie zażalenie, jednak uwzględniała niektóre punkty. Podano też, że Szwecja jest państwem opiekuńczym (żaden wpływ tego państwa nie zaznaczył się w tym obozie). Odpowiedź musiała być przez podpisy obu of.[icerów] polskich przyjęta do wiad.[omości] jeńców – lecz ci odmówili, widząc w tekście obrażające Polaków słowa (obrażony biłem nawet pięścią w stół) – na protest ten – drażliwe słowa z niem. [ieckiego] pisma usunięto. Niemniej płk Mozdyniewicz został 3 XII karnie z obozu wywieziony³⁸, a ja (za jego zgodą) objąłem „pośrednictwo”. Stosowałem dalej myśli przeważnie gen. Gąsiorowskiego, wykorzystując pewne własne doświadczenie wojskowo-dyplomatyczne (misje zagr.[aniczne])³⁹ i uwzględniając stale linie postępowania na ogólnych odprawach ze starszymi bloków. Ostre walki prowadziliśmy z km dą [komendą] niemiecką w sprawach: [– – –] narod.[owi] polskiemu o mord.[owanie] Niem-

³⁵ Właśc. płk Eugeniusz Żongłowicz, m.in. dowódca 44. Dywizji Piechoty Rezerwowej. Pośmiertnie awansowany na generała brygady.

³⁶ Ppłk dypl. Jan Ciałowicz z 5. Dywizji Piechoty gen. bryg. Juliusza Zulaufa, obrońca Warszawy. W Oflagu II C Woldenberg (Dobiegiew) od 1942 do 1945 r. był przewodniczącym Komisji Kulturalno-Oświatowej.

³⁷ Gen. Janusz Gąsiorowski został wywieziony do Oflagu IV C Colditz w Saksonii.

³⁸ Wywieziono go na krótko do Oflagu VII A Murnau w Bawarii, a już w 15 I 1940 r. trafił do Oflagu VIII B Silberberg (Srebrna Góra) na Śląsku.

³⁹ Między innymi w 1935 r. w Berlinie i w 1937 r. w Rzymie.

ców, ochrony uciekinierów [— —], pisania po niemiecku, przyjmowania propagandy prasowej niem.[ieckiej] (gadzinówka), szykan i brutalności, szykan religijnych, kar zbiorowych, nagłych rewizyj i konfiskat, agitacji Niemców i Volksdeuschów oraz w wielu sprawach gospodarczych i i.[nnych]. Z drugiej strony trzeba też było trzymać na wodzy temperamenty własnych of.[icerów]. To „zdzierać” psychicznie (były niewielkie zatargi wewn.[ętrzne]) i w dniu 8.4.[19]40 złożyłem obowiązki „pośrednika” z okazji zajścia z paczkami franc.[uskimi], doszedłszy do kresu wytrzymałości nerwowej.

Cały czas utrzymywała polska kmda [komenda] normalne [— —] dyscypl.[inujące] (raporty, kary, nagany).

Odprawy wewn.[ętrzne] były stałe z kmdtami [komendantami] („opiekunami”) bloków – z kmdą [komendą] niem.[iecką] obozu częste – pośrednictwo częste na żądanie pol.[skiej] kmdy [komendy] niezależnie od załatwianych przez niem.[iecką] kmdę [komendę], kmdtów [komendantów] „bloków” i komp.[anii].

Organizacja Pol.[skiej] Kmdy [Komendy]. „Pośrednik” i zastępca jako kmdt [komendant] polski, na czele 3 bloków „opiekunowie” (starsi) bloków [of.[icerowie] sztab.[owi] i starsi), w każdej komp.[ani] wybrany przez kolegów „mąż zaufania”.

Funkcyjni: komisje kuchenna, kantynowa, paczkowa, [— —] rozdziału darów, sportowa (kierownik sport.[owy]), muzyczna, koło naukowe i i.[nne] Żadnych wynagrodzeń i udogodnień dla funkcyjnych nie było.

g) Niem.[iecka] Kmda [Komenda] Obozu.

Komendanci niem.[ieccy]: od początku do 3.11.[19]40 Oberst⁴⁰ v.[von] Fuchs – [— —] of.[icer] art.[ylerii] stanu spoczynku, dość ostry, ale starał się zachować formy wojskowe poprawne, często podkreślał swe dobre zamiary osobiste, ale bezsilność wobec rozkazów z góry względnie zarządzeń „Abwehr”. Nie mogę jemu osobiście zarzucić w jego położeniu – żadnych osobistych przestępstw wojennych – jego wojskowej służbistości nie mogę uważać za przestępstwo. Natomiast stwierdziłem w wielu wypadkach jego dobrą wolę zachowania wojskowej, osobistej i narodowej nawet godności of.[icerów] jeńców, a nawet pewną przychylność i współczujące zrozumienie ciężkiej doli żołnierza jeńca.

O następnych kmdtach [komendantach] (płk Toepel, mjr Goetze) nie mogę nic powiedzieć, bo się z nimi nie zetknąłem. Ppłk Pavels (zastępca) był na ogół poprawny. Gorliwością antypolską wyróżniali się: por. potem kpt. Xanke (zginął w katastrofie samoch.[odowej] 1943 r.), abwehr-oficerowie: por.(kpt.) Grothoff (miał też stwierdzone korzyści osobiste, za co w r. 1943

⁴⁰ Niem. *Oberst* – pułkownik.

skazany przez Niemców), kpt. Hasselt (także w Sandbostel), tut.[ejszy] tłumacz „von” Piechowski (zniknął później, rzekomo skazany). [– – –]

Traktowanie jeńców: jak wspomniałem, ostre, często brutalne, jednak starano się o poprawność lub choćby jej pozory. Były psy, patrole poszukiwaczy, częste, nagłe i szykanujące rewizje, konfiskaty, karne apele. Nastrój do jeńców [– – –], poza wrodzoną brutalnością, był początkowo prawie poprawny, ale po jakichś 2–3 mies.[iącach] wyraźnie na rozkaz z góry i agitację prasową („Feind bleibt Feind auch als Gefangener”⁴¹) stale utrzymywano nastawienie wrogie, nieufne, antypolskie. Rezultat: kilka postrzałów jeńców prawie bez powodu.

„Abwehr” od początku b.[ardzo] czynny, pierwszy kpt. był krótko i prawie poprawny, ale kartoteki i konfidentów zorganizował, przy pomocy głównie tłumacza „von” Piechowski’ego. Przesłuchania było b.[ardzo] dużo, zwłaszcza z początku ciągle kogoś o coś wzywano. Tematy przesłuchiwań były b.[ardzo] różne – prócz spraw sądowych – raczej niezbyt [ważne?] i błahe.

Kłamliwość Niemców – szczególnie w sprawach Abwehr, represyj, szykan i podejrzeń jeńców była częsta i wyraźna. Słowem „kręcili” – choć w tym obozie może nie tak brutalni i jaskrawo, jak w innych (kmdt. [komendant] starał się być poprawnym).

Nadużycia w paczkarni stwierdzono przy otwieraniu paczek P.C.K. z Francji. Incydent ten doprowadził do rezygnacji pośrednika (6.6.[19]40)⁴².

Przeniesienia karne z obozu były kilkakrotnie stosowane (gen. Gąsiorowski, płk Mozdyniewicz, ppłk Ombach⁴³, mjr Stasiak⁴⁴, płk Smolarski⁴⁵ i Borejsza⁴⁶ i i.[nni]).

4. Działalności YMCA⁴⁷ w obozie Itzehoe prawie nie było – może trochę nut lub papieru nutowego. Z resztą [tj. z reszty rzeczy] nie pomnę.

⁴¹ Niem. Wróg pozostaje wrogiem, także jako jeńiec.

⁴² Wcześniej autor podał, że zrezygnował 8 IV 1940 r.

⁴³ Ppłk dypl. Leopold Ombach, szef sztabu 7. Dywizji Piechoty, nr jeniecki 5/Oflag X A.

⁴⁴ Mjr Stasiak Augustyn, komendant Kwatery Głównej Armii „Poznań”, obrońca Warszawy, nr jeniecki 52692/Oflag X B. Przeniesiony do Oflagu VIII B Silberberg (Srebrna Góra) na Śląsku.

⁴⁵ Płk dypl. Władysław Smolarski, dowódca piechoty dywizyjnej 17. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty.

⁴⁶ Płk pilot Jerzy Borejsza, w latach 1927–1930 komendant Centralnej Szkoły Podoficerów Pilotów Lotnictwa w Bydgoszczy. W 1939 r. pod komendą gen. bryg. Stanisława Grzmot-Skotnickiego walczył nad Bzurą.

⁴⁷ Ang. *Young Men’s Christian Association*, YMCA – Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej, organizacja międzynarodowa, dostarczająca do obozów jenieckich m.in. wyposażenie sportowe i muzyczne.

M.C.K. Delegat (dyr. [Guido?] Joubert) był już w październiku [19]39. Dużych skutków z tego nie było. Następna była 22.11.[19]40. PCK od Osińskiego we Francji działał b.[ardzo] dobrze przysyłając b.[ardzo] wiele imiennych paczek, które potem wydawano jako zbiorowe. Była to ogromna i jakościowo wybitna pomoc dla obozu.

Zaop.[atrzenie] w papierosy – kilkakrotnie były kryzysy, ale na ogół z kraju było ich dostatecznie.

Wydawanie paczek było na ogół poprawne z małymi wyjątkami. Opakowania i puszki zabierano, niedozwolone rzeczy (alkohol, papier, itd.) konfiskowano.

Życie wewnętrzne obozu.

Jawne zajęcia: kursy b.[ardzo] liczne języków (ang.[ielskiego], fr.[ancuskiego], niem.[ieckiego], ros.[yjskiego]) i liczne naukowe, samochodowy, rysunkowy i i.[nne], czytelnia (przysłano z Polski bibl.[ioteki] wojskowe, np. 10 pp [Pułku Piechoty] i część bibl.[ioteki] marsz.[ałka] Śmigłego⁴⁸). Rewie teatralne, zespół kier.[owany] przez tzw. „koło naukowe” – dość rzadko. Dobra orkiestra (kplm.[kapelmistrz] Czapiewski⁴⁹), niezły chór. Kilka akademii (zwykle z okazji rocznic narod.[owych]), sporo koncertów orkiestry i chóru. 1 wystawa malarsko-rysunkowa, konkurs szopek w Święta Bożego Narodzenia – malarskie dekoracje wewnątrz baraków. Sporty: piłka nożna (dużo), koszykówka, tenis (mało), ping-pong. Kursy gimnastyki. Ogródków nie było.

Handel wewn.[ętrzny] był uważany za uchybienie godności of.[icera]. Zakaz hazard.[owych] z początku gier w karty zasadniczo obowiązywał [– – –] Wódki nie było. Pamiętam 3 tylko wypadki przeschmugłowania alkoholu do obozu i 1 wina. Pędzenia alkoh.[olu] nie pamiętam.

Sądy honorowe wprowadziła pol.[ska] kmda [komenda] od początku jako „koleżeńskie” na podst.[awie] statutu pokojowego, potem nieco uproszczonego (odrzucone [---]), istniały cały czas obozu osobno dla of.[icerów] sztab.[owych], osobno dla poszczególnych kompanii ofic.[erskich] (ok. 100 of.[icerów]).

Ataki lotn.[ictwa] bezpośrednio na obóz nie było. Od kwietnia 1940 było b.[ardzo] wiele przelotów nad obozem, głównie w nocy (znaczone w dzienniku X), kilka razy pojawiły się w pobliżu ulotki – zbierane przez wartę niemiecką.

Tajne życie obozowe zorganizowało się dość szybko – już z gazety włoskiej 11 X 1939 dowiedzieliśmy się o istnieniu Rządu Rzp.[Rzeczpospolitej] we

⁴⁸ Edward Śmigły-Rydz, marsz. Polski, Naczelnny Wódz Wojska Polskiego w kampanii polskiej 1939 r., internowany w Rumunii. Jesienią 1941 r. wrócił potajemnie do okupowanej Polski, gdzie wkrótce zmarł.

⁴⁹ Por. Stanisław Czapiewski, kapelmistrz 50. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych, nr jeniecki 329.

Francji. Organizacja wewnętrzna istniejąca poza oficjalnymi stanowiskami kmdtów [komendantów] bloków i komp.[ani], składała się z rady 3 „opiekunów” (właściwych dców [dowódców]) bloków pod przewodnictwem najstarszego of.[icera] zawod.[owego] (kolejno, gen. Gąsiorowski, płk Mozdyniewicz, płk Janicki, potem gen. Zulauf). W kompaniach byli „mężowie zaufania” (wybierani). Kontakty z Krajem były raczej sporadyczne (grypsy), radia nie udało się uruchomić (o ile wiem). Prowadzono szereg tajnych kursów wojskowych (kurs WSWoj.⁵⁰, kursy broni w barakach) oraz wykładów i zebrań.

Wszystkie rocznice narodowe były obchodzone (zwykle msza i apel wewnętrzny wieczory z przemówieniem, okolicznościowe imprezy – oficjalnie pozwolono na obchody imienin [– – –]). Kontakty zewnętrzne i zdob.[ywanie] wiadomości były b.[ardzo] trudne, rzadkie.

Jeden z robotników koszarowych z kmady [komendy] niem.[ieckiej], Polak z pochodzenia był kilka mies.[ięcy] łącznikiem ze światem – został jednak na wiosnę w swej chatce pod miasteczkiem zamordowany „przez nieznaną sprawców”. Uciezki były trudne – koszary odizolowane i dobrze pilnowane. Pierwsza indywid.[ualna] uciezka (por. Krakowski⁵¹ 15 IV [19]40) nie udała się, schwytany po 3 dniach, potem w ciągu wiosny i lata było kilka uciezek, [– – –] 12.8. [– – –] udana (5 of.[icerów]⁵², ale of.[icerowie] zostali ujęci w [Bawarii?]) Najlepszy sukces miała udana uciezka przy przeniesieniu obozu – kilku of.[icerów] zostało ukrytych i sprytnie wyszło po wywiezieniu obozu⁵³. Pomoc dla uciezek była organizowana przez doraźne składki wewn.[ętrzne] i staranne planowanie i pracę (piękny podkop w maju przypadkowo tylko odkryty).

Najtragiczniejszą była uciezka kpt. Poszumskiego i tow.[arzyszy] (3 of.[icerów]⁵⁴ 12 grudnia [19]40. Zaskoczeni na koszarowym podwórzu, mimo podniesieniu rąk zostali ostrzelani przez wartę – przyczem 2 odniosło ciężkie rany [– – –]).

Stosunki i nastroje polityczne były w obozie początkowo [– – –] i zmienne – z powodu klęski było dużo goryczy i namiętej krytyki byłego rządu

⁵⁰ Wyższa Szkoła Wojenna w Warszawie – wojskowa szkoła wyższa Sił Zbrojnych II RP, która szkoliła i doksztalała oficerów sztabów.

⁵¹ Prawdopodobnie por. Robert Krakowski, nr jeniecki 410.

⁵² Informacja nieścisła. 12 VIII 1940 r. z obozu zbiegło nie pięciu, a dwóch jeńców, kpt. Tadeusz Poszumski z 17. Pułku Artylerii Lekkiej i por. Marian Jaworski z 69. Pułku Piechoty. Później zostali jednak schwytani.

⁵³ Chodzi o uciezkę ppor. Józefa Ruszkowskiego i nieznanego z nazwiska drugiego oficera, którzy zamurowali się w kominie w bloku nr 1, dzięki czemu nie zostali wykryci podczas poszukiwań przez psy.

⁵⁴ Informacja nieścisła. Uciec miało tylko dwóch oficerów, wspomniany już kpt. T. Poszumski i ppor. Bronisław Kuchciński z 10. Brygady Kawalerii Pancerniej Armii Polskiej we Francji, którzy wpadli w zasadzkę i zostali ciężko ranieni przez patrol niemiecki.

i Nacz.[elnego] Wodza. Zmiana polityczna we Francji wpłynęła na to również, było trochę incydentów, jednak udało się pol.[skiej] kmdzie [komendzie] na ogół spójnie wewnętrzną na zasadzie wspólnego obowiązku żołnierskiego i koleżeństwa ofic.[erskiego]. Pewne jednak zgrupowania polityczne wewn.[ątrz] istniały – masę dyskusji – ale wewn.[ętrznej] ostrzejszej walki polit.[ycznej] uniknięto. Pewną [– – –] wykazali zachodni Polacy, nieco i wschodni zgłaszając się do okup.[acji] ros.[yjskiej], ale raczej w celach patriotycznych (nadzieja dalszej walki w przyszłości). Stosunki of.[icerów] zawod.[owych] do rezerwistów początkowo obustronnie nieco zadrażnione ułożyły się szybko poprawnie. To samo dotyczy starszych i młodzieży, jakkolwiek ten stan był bardziej płynny.

C) Szeregowi. Poza jednym na początku ukaranym zaraz incydem, uderzenia szeregowego przez oficera kawalerii – stosunki of.[icerów] do szereg.[owych] ułożyły się dobrze, mimo wybitnej antyoficerskiej agitacji Niemców, stale judzących szeregowych. Muszę tu żołnierzowi polskiemu w jego niepodniosłej służbie ordynansa oddać pełne uznanie i szacunek. Żadnych [wyzyskiwań?] np. oficerów przez szereg.[owych] w niewoli nie było!

Swoją drogą dobrze zrobiła opieka nad żołnierzem (płacenie mu żołdu ze składek ofic.[erów], kontakty starszego obozu), mimo przeszkód i szykan niem.[ieckich] (zakaz wchodzenia do pomieszczeń szeregowych!). Na ogół położenie szeregowych ordynansów było znośne. Przymus pracy istniał, pracujący ciężiej, np. dla obozu poza obozem, otrzymywali dodatki żołdowe ze składek.

7) Drastyczne wystąpienia Niemców:

a) karny apel zbiorowy bloku II. 28 III wśród śnieżycy, pod bagnetem (około ½ godziny)

b) represja zbiorowa w formie ograniczenia komunikacji, odwołania czasowego ulg i imprez wewn.[ętrznych] itp. utrudnień życia jeńców były stosowane często, np. za ucieczki, [– – –] rzekome przewinienia dyscypl.[inarne] i i.[nne] – co zmuszało do ciągłych zażaleń i protestów pols.[kiej] komendy

c) Strzelanie. Już 15 V [19]40 postrzelony został kpt. Chodkowski⁵⁵, niewinnie przy zbliżaniu się do drutów – posterunek został rzekomo ukarany. Raz niem.[iecki] podoficer [– – –] uderzył pols.[skiego] ppor. [podporucznika] dcę [dowódcę] komp.[anii] ordynansów – ukaranie było podane do wiad.[omości] pols.[kiego] kmdta [komendanta] (pośrednika). Kilka razy strzelano do okien o zaciemnienie – bez strat. Masakrę przy ucieczce of.[icerów] 12 XII [1940] opisałem wyżej.

d) Za ucieczki indywid.[ualne] stosowano prawie stale represje zbiorowe.

⁵⁵ Prawdopodobnie chodzi o kpt. Władysława Chodkowskiego z 34. Pułku Piechoty.

e) Położono areszt na własne pieniądze oficerów jeńców i dopiero po wielu targach cofnięto [– – –]

f) Stosowano ostre represje za odmowę przyjęcia agitacyjnych gazetek niemieckich i wielu innych

g) Przekraczanie konw.[encji] genew.[skiej] przez Niemców było b.[ardzo] częste. W ogóle kmda [komenda] obozu ogłosiła, że interpretacja konw.[encji] gen.[ewskiej] ważna jest tylko ta, którą poda O.K.W.^{56!} Konwencja oficjalnie była tylko „do wglądu” w kmdzie [komendzie] obozu dla rzecznika. Znalazły się jednak szczęśliwie własne egzempl.[arze] u oficerów ukryte, z których zrobiono odpisy (p.[atrz] załącznik 6⁵⁷). O konwencję była stale „wojna” z kmdą [komendą] niem.[iecką], która mimo zapowiedzi stosowała ją niechętnie i czasem dowolnie. Główne punkty przekraczania konwencji były nast.[ępujące]

a) Salutowanie – wymagano salutowania wszystkich of.[icerów] niem.[ieckich] – Oberst v.[on] Fuchs nieco złagodził ten rozkaz OKW (wzajemny ukłon równoczesny równych stopniem i „pozdrawianie” grzecznościowe, ale formalnie istniał on stale, wbrew konwencji (art. 81).

b) Konfiskowanie lub zabieranie do depozytu własności of.[icerów].

c) Kary za ucieczki (zbiorowe, bo indywidualne były na ogół w Itzehoe poprawne i zgodne z konwencją)

d) Różne badania jeńców o sprawy wojskowe (art. 5)

e) Brak zabezpieczenia przed ogniem z bombard.[owania] lotniczego (art. 9)

f) Liczne przekroczenia ochrony jeńca (art. 2 i 3)

g) Praktyki religijne art. 16

h) Kary indywidualne i zbiorowe (art. 46).

Dodać muszę, że konwencja genewska w obecnym brzmieniu, mimo wszystko niezbyt jasno i niewystarczająco broni godności, honoru oficera (brak artykułu o sądach honor.[owych] np.) i żołnierza oraz jego honoru narodowego – a samorządowa organizacja wewnętrzna („pośrednik” i „mężowie zaufania” bez praw nawet w stosunku do swoich) utrudnia samoobronę przed „władzą zatrzymującą” – za to aż za duży nacisk jest na dyscyplinarną podległość władzom państwa „zatrzymującego”.

płk Janicki
(–)

⁵⁶ Niem. *Oberkommando der Wehrmacht*, OKW – Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych (Wehrmachtu).

⁵⁷ Załącznik nie został opublikowany.